

Kancewicz, Jan

"Pierwyje marksisty w Rossii. Petersburskij "Raboczij Sojuz" 1887-1893", Aleksandr M. Oriechow, Moskwa 1979 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 75/1, 178-180

1984

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wśród francuskich masonów doby napoleońskiej trafiali się księża, choć nie tak licznie, jak za *ancien-régime'u*, kiedy to gallikański Kościół wręcz ignorował antymasońskie bulle kolejnych papieży. Zdaniem Collaveri'ego, stosunki poszczególne łóż z miejscowym kościołem układały się poprawnie: zamawiano więc niejednokrotnie msze żałobne za zmarłych „braci”, składkę łożową na cele dobroczynne przekazywano proboszczowi itp. Brak w książce jakiegokolwiek wzmianki, czy legitymistyczna frakcja kleru francuskiego nie prowadziła wtedy kampanii antymasońskiej — analogicznie do tej, jaką uprawiał w Polsce prymas Ignacy Raczynski.

Połowę książki, nie najmniej ciekawą, poświęca autor łożom „europejskim”, a ściślej biorąc, funkcjonującym poza etnograficzną Francją, na obszarach uzależnionych od francuskiego Cesarstwa. Tu omówiono również łoża „wojskowe”, tj. oficerskie, czynne przy poszczególnych jednostkach armii okupacyjnych: w istocie bowiem do tych łoż wojskowych afiliowali często tubylcy z krajów uzależnionych, bądź anektowanych. Nieraz też łoża wojskowa w kraju okupowanym stymulowała rozwój miejscowej masonerii. W tej części książki autor poświęcił Italii stron 55, krajom niemieckim 25, Hiszpanii i Portugalii 18, Niderlandom 13, Szwajcarii 12, zaś Polsce zaledwie trzy z kawałkiem... Losy pozafrancuskiej masonerii układały się jednak inaczej, niż w tak zwanym dziś „Hexagonie”. Utrzymywała się wzajemna nieufność między władzą francuską w obcym kraju, a lokalnymi prozelitami masonerii. W anektowanym Piemencie policja francuska stawiała łożom przeszkody. W Królestwie Włoskim łoża złożone z Francuzów nie chciały się podporządkować Wielkiemu Wschodowi Italii, jakkolwiek pronapoleońskiemu. Podobne tarcia dostrzega się w Westfalii, między łożami francuskimi i niemieckimi. Holenderskie łoża stawały się wręcz ośrodkami opozycji antyfrancuskiej. Odwrót wojsk napoleońskich z Europy w 1813 roku położył prawie wszędzie kres rozwojowi masonerii, lub też silnie ją ograniczył.

Kusy paragraf poświęcony Księstwu Warszawskiemu powtarza to, co znalazł autor pod hasłem „Pologne” w „Dictionnaire universel de la maçonnerie” (1974). Interesująca jest wzmianka pod rokiem 1807 o manifestacjach sympatii dla Polski w niektórych łożach francuskich. Autor wie o związaniu się w Warszawie łoży „Les Polonais réunis”, o odnowieniu Wielkiego Wschodu Polskiego. Słyszał o udziale Edwarda Bignon'a w rozbudowie masonerii polskiej. Oto i wszystko, co przytoczył autor, choć miał w archiwaliach paryskich pod dostatkiem materiału do dziejów masonerii Księstwa Warszawskiego, o czym świadczą ostatnie publikacje Ludwika Hassa. Jeszcze jeden przykład słabego zainteresowania francuskich badaczy sprawami Europy środkowej i wschodniej.

Co jeszcze mają wspólnego ze sobą dwie omówione powyżej monografie? Dopełnić rozbudowany aparat przypisów, m.in. z notkami biograficznymi o wielu mało znanych osobistościach; interesujące dokumenty w aneksach; wykaz źródeł i bibliografia w wyborze, na końcu tomu. Równocześnie zaś brak indeksów, co poważnie utrudnia korzystanie z obu książek, jako że jedna i druga roi się od nazwisk.

Stefan Kieniewicz

Aleksandr M. Oriechow, *Pierwyje marksisty w Rossii. Petersburgskij „Raboczij Sojuz” 1887—1893*, „Mysl” Moskwa 1979, s. 178.

Autor, badacz polsko-rosyjskiej współpracy rewolucyjnej, m.in. właśnie dzięki znajomości ruchu polskiego i polskich źródeł dotarł do pierwocin grupy socjaldemokratycznej, zwanej potem grupą Brusniowa. W swej pracy oparł się na starannym przeglądzie dotychczasowej historiografii i o nowy, obszerny i war-

tościowy materiał źródłowy z akt Izb Sądowych i Departamentu Policji, przede wszystkim na pierwiastkowe materiały śledcze.

Początek grupy wiąże się z działalnością Polaków, m.in. B. Lelewela (krewnego Joachima) i G. Rodziewicza oraz Rosjanina Piotrowskiego (Pietrowskiego) w 1887 r. Koło to stanowiło kontynuację znanej grupy Blagojewa. W r. 1889 do koła marksistowskiego z 1887 r. włączyli się inni Polacy — W. Cywiński, J. Buraczewski (związany z II Proletariatem, a potem z SDKP) i Cz. Bańkowski. Wśród robotników-Polaków prowadzili oni pracę po polsku. Jesienią 1889 r. do tej organizacji włączył się M. Brusniew, który stał się jej przywódcą. Jego łącznikiem został też Polak — W. Rutkowski. Kierownicy organizacji — studenci byli represjonowani w związku z wystąpieniami studenckimi wiosną 1890 r. Wystąpienia te poparł w swej odezwie II Proletariat. Na nowo zorganizowano działalność jesienią 1893 r. Inteligencji z organizacji byli połączeni w Centralny Komitet Inteligencki (CKI).

Autor obszernie charakteryzuje Centralne Koło Robotnicze (CKR) utworzone w 1890 r., a zajmujące się organizacją działalności praktycznej w kołach robotniczych. Ciekawe są wydobyte po raz pierwszy dane o współpracującym z organizacją Brusniewa rewolucyjnym kole studentów... Akademii Teologicznej (Duchowna Akademia) w latach 1888—1891.

Od 1890—1891 r. organizacja Brusniewa zaczęła wspierać żywiołowe strajki ekonomiczne. Brusniewcy wydawali pierwszą, choć bardzo prymitywnie (ręcznie) sporządzaną gazetę robotniczą. Zorganizowali też pierwszą demonstrację na pogrzebie pisarza demokracji Szelgunowa (15 kwietnia 1891). Wydali o tym odezwę, a także broszurę o kongresie II Międzynarodówki w 1889 r. (gdzie nb. streszczono przemówienie M. Jankowskiej-Mendelsonowej w imieniu II Proletariatu). 5 maja 1891 dla obchodu święta 1 Maja przeprowadzono masówkę, którą kierował M. Cywiński. Dróg przewrotu społecznego jeszcze nie sprecyzowano, ale rzucono ideę utworzenia samodzielnej partii robotniczej, wytyczono program minimum w postaci konstytucji z podstawowymi swobodami demokratycznymi. Cztery przemówienia robotników wydano pt. „Pierwszy Maja 1891 r.”.

Oriechow charakteryzuje powiązania grupy Brusniewa od r. 1891 z podziemiem w Moskwie i Tule. W Moskwie działało koło pół-narodowolskie M. Kaszyńskiego, kontaktujące się z Petersburgiem też przez Polaków — braci H. i J. Kwiatkowskich. Do niego przystąpił Brusniew. Ustalono współpracę z „Rosyjsko-kaukaskim kółkiem” M. Jegupowa (znał on Królestwo Polskie, studiował w Puławach). Jegupow kolportował w Tule m.in. broszury E. Abramowskiego. Z koła Jegupowa wiodły nici do marksistowskiego kółka G. M. Krukowskiego (pochodzącego z Suwalszczyzny). Jegupow też zorganizował przemysł rosyjskiej literatury marksistowskiej z Genewy przez Warszawę. Przez Rygę Jegupow przybył do Warszawy (chyba w lutym 1892), gdzie ustalili współpracę z ZRP, przywożąc do Moskwy także i polską „bibułę”. Tu też pertraktowano z emisariuszem grupy Wyzwolenia Pracy S. G. Rajczynem, przy czym planowano transportowanie „bibuły” przez Warszawę. Nastąpiły tymczasem represje: aresztowanie Rajczyna, Brusniewa i Jegupowa oraz działaczy ZRP w Warszawie. Jegupow „sypnął” wszystkich i wszystko. Z jego zeznań wynika jasno, co stanowi *novum* ustalone przez autora, że organizacji moskiewskiej Kaszyńskiego — zasadniczo „narodowolskiej” — nie można uznać za część petersburskiej organizacji Brusniewa — socjaldemokratycznej, choć sam Brusniew znalazł się w Moskwie w organizacji Kaszyńskiego, bezskutecznie starając się zjednać ją dla marksizmu. Dalej Oriechow opisuje działalność organizacji Brusniewa w Petersburgu w r. 1892, gdzie na czele CKR stanął wymieniony już wyżej W. Cywiński, który m.in. dla potrzeb propagandy przetłumaczył na rosyjski „Pochodzenie rodziny...” F. Engelsa. W kółkach wykorzystywano, oczywiście, Diksztajna „Kto z czego żyje”. Oriechow przypuszcza, że w CKR dyskutowano

o polskim ruchu robotniczym, jego problemach i niepodległości narodu polskiego. Autor pisze o łączności socjaldemokratów rosyjskich z warszawskim ZRP już od 1891 r. i o wymianie listów po „buncie łódzkim” w r. 1892. Opisuje też szczegółowo majówkę 1892 r. Po aresztowaniach z czerwca—lipca 1892 r. odbudowano organizację, znów z udziałem Polaków, m.in. I. Niepokojczyckiego i K. Okulicza, a z wybitnych Rosjan — S. Radczenki. Niepokojczycki występując na masówce 20 maja 1893 r. odwoływał się do wzorców walk strajkowych w Warszawie i Łodzi. Zajęcia prowadził też prawdopodobnie Okulicz. Literaturę nielegalną sprowadzali oni z Warszawy i z Wilna. Niepokojczycki przetłumaczył w marcu 1893 r. kolejną broszurę E. Abramowskiego, „Ustawę Kasy Oporu”, która stała się podstawą opracowania rosyjskiego tekstu podobnej ustawy w maju 1893 r. Przygotowano również tłumaczenie „Rewolucji robotniczej” tegoż Abramowskiego i powielenie broszury Dikszajna. W czasie aresztowań i rewizji 3/15 czerwca 1893 r. znaleziono dużo polskich wydawnictw. Ten pogrom zakończył też egzystencję organizacji Brunsiewa (dawniej odnoszono to do 1892 r.). Dzięki S. Radczence i H. Krasinowi działalność socjaldemokratyczna znalazła kontynuację w Petersburskim Związku Walki o Wyzwolenie Klasy Robotniczej.

W zakończeniu autor jeszcze raz określa periodyzację historii organizacji, jej rolę, kwestie nierozstrzygnięte, wymagające dalszych badań. Do książki załączono aneks z szeregiem dokumentów (w tym — jeden dotąd nie publikowany).

Źródłowość, nowy materiał faktyczny, ciekawe próby analizy wytycznych ideo-politycznych, rzeczowość wykładu, duży materiał o udziale Polaków w ruchu rosyjskim — wszystko to zaleca książkę każdemu historykowi polskiego i rosyjskiego ruchu robotniczego.

Jan Kancewicz

Jan Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*, Książka i Wiedza, Warszawa 1983, s. 529, ilustr.

Polska Partia Socjalistyczna ma szczęście do historyków. Kilkanaście gruntownych monografii, obejmujących poszczególne okresy istnienia partii, sporo wydawnictw źródłowych, kilka biografii, wiele opracowań regionalnych — to dorobek, z którym mimo istniejących luk nie może się równać historiografia żadnej z polskich partii politycznych. Żeby wyjaśnić ten fakt, trzeba by napisać całą rozprawę. Istnieją przyczyny naturalne, tkwiące w samym procesie historycznym, dla których ponad 50-letnie dzieje silnego, masowego ruchu socjalistycznego w organizacyjnych ramach PPS, muszą budzić autentyczne zainteresowanie. Są także inne, pozanaukowe przyczyny, dla których partie prawicy i centrum tak mało mają dotąd, i to fragmentarycznych monografii. Nurt komunistyczny doczekał się wielu publikacji, ale tylko kilku naukowych. Dzieje ruchu ludowego również przebadano, jak dotąd, fragmentarycznie. Na tym tle dorobek badaczy PPS trzeba uznać za znaczny.

Taki jest też układ odniesienia najnowszego w tym dorobku opracowania, pióra J. Tomickiego. Nie jest to zwięzły szkic dziejów partii, jak wcześniejsza praca J. Holzera, ani też synteza historycznej roli polskiego socjalizmu, na którą wypadnie jeszcze poczekać. Tomicki przygotował solidne i systematyczne kompendium o politycznej działalności głównego nurtu ruchu socjalistycznego między 1892 a 1948 rokiem. Szczegółowy opis dziejów PPS, przy zredukowanych do minimum przypisach, łączy w sobie naukową precyzję z prostym sposobem narracji, dzięki czemu zapewne dotrze do szerokiego grona czytelników.